Nr. 197 Lwów — Niedziela dnia 28. sierpnia 1904

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie. .. 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie .. ...27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Co dzień niesie?

Dyaryusz.

Sobota 27 sierpnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Przen. św. Kaz. — Gr. kat. Mycheja pr. — Słow. Przedzisł. — Wschód słońca 5.09 zachód 6.55.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Niedziela 28 sierpnia 1904.

Imiona. Rz. m. kat. Joach. — Grec. kat. 13 po S. Usp. B. — Słow. Wyszomir. — Wschód sł 5.10 zachód 6.53.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 27/8. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·21. Renta majowa 99·25, Węg. renta kor. 97·05. Akcye austr. Zakł. kred. 641·50, Akcye węg. Zakł. kred. 754·00. Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 523·50, Akcye Bankvereinu 530·50. Akcye Laenderbanku 428·50, Akcye Kolei państw. 632·25, Lombardy 89·50, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 441·00, Akcye Rima Muranyi 499·00, Akcye Prask. Tow, zelaz. —·— Losy tureckie 128·—. Ruble 253·50. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow kred. ziem. 99·45

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 27/8. (Tel. „Dnia“) Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·22, Renta majowa 99·25, Węg. renta koron 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 641·50, Akcye węg. Zakł. kred. 755·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 523·50, Akcye Bankvereinu 530·50, Akcye Laenderbanku 428·59, Akcye kolei państw 632·25, Lombardy 89·50, Akcye kolei Elbethal 421·00. Akcye fabryki broni 00·00 Akcye tytoniowe 000·— Akcye Alpiny 440·50, Akcye Rima Muranyi 498·50, Akcye Prask. Tow. żelaz —·— Losy tureckie 128·25 Ruble 253·50

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 27/8 (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·70 Tow Dysk 189·25.

Usposobienie spokojne

Wiedeń 27/8 (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g 2 —.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 642·50, Akcye węg. Zakł. kred. 753·00, Anglobanku 279·50, Unionbanku 524·50, Laenderbanku 429·00, Bankvereinu 534·50 Bodencredit 940·50. Galic. banku hipot. 538·—, Kolei państw. 633·00, Kolei połud. 89·00, Kolei Elbenthal 421·—, Kolei północnej 54·35, Kolei czerniowieckiej 575·50, Alpiny 142·50, Rima Muranyi 198·00, Prask Tow. żelaz 2295. Fabryki broni 480·00, tureckie tytoniowe 343·50 Galic. karpac. Tow. naftowego 1020, Obl. węgier. indem. 97·20, Renta majowa 99·25, Austr. renta kor. 99·20. Węg. renta kor. 97·00, 5% l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·45. 4 prc. listy Banku hip. 99·00. 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·15. 4 prc gal. obl. propin. 99·65, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 128·— Marki 117·25, Ruble 253·50.

Usposobienie: po rezerwowanym przebiegu zamknięcie silne wskutek Berlina.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 27/8. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·72 do 10·73, na kwiecień 10·94 — 10·95. Żyto na październik 8·20 do 8·21, na kwiecień 8·53 do 8·54. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 7·18 do 7·19, na kwiecień od 7·49 do 7·51. Kukurydza na sierpień od 0·— do 0·00. na wrzesień od 7·40 do 7·41, na maj od 7·39 do 7·40. Rzepak na sierpień 11·60 do 11·70.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Usposobienie: lepsze.

Pogoda: wiatr.

Wiedeń. 26/8 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 11·40 do 11·70. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 8·30 do 8·45. Jęczmień 0·00 do 0·00. Kukurudza 7·80 do 8·00. Owies 7·40 do 7·50. Rzepak —·— do —·00.

Usposobienie: spokojne.

Pogoda: pochmurno

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 27 sierpnia br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów.

(Waluta koronowa).

Pszenica gotowa 9·50 do 9·70, Pszenica na termina 9·40 do 9·60, Żyto gotowe 7·25—7·50, Żyto na termina 7·00 do 7·30, Owies obroczny gotowy 7·20 — 7·50, Owies obroczny na termina 6·25 do 6·50, Jęczmień pastewny 6·75 do 7.— Jęczmień browarn. 7·50—8·00, Rzepak 10·25—10·60, Lnianka 0·—do 0·00, Groch pastewny 7·25 7·50, Groch do gotowania 8·50do 9·50, Wyka 6·60—7 — Bobik 6·75—7·—, Hreczka 9·75—10·25, Kukurudza nowa 0·00 do 0·—, Kukurudza stara 8·60 do 8·85 Chmiel za 56 kilo 200·— do 200·20, Koniczyna czerwona 00·75 do —·80, Koniczyna biała —·55 do —·65, Koniczyna szwedzka —·60 do —·70 Tymotka —·24 do —·28, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 00·00 do 00·00, Spirytus paritas Tarnopol na termina 48·50 do 49·00, Spirytus ekskontyngentowany 17·— do 17·50.

Z powodu silniejszej podaży tak krajowego jak rosyjskiego towaru ceny pszenicy obniżyły się. Żyto utrzymuje się w cenie co do jęczmienia i owsa usposobienie stale dobre, zaś co do kukurudzy zwyżkowa tendencya trwała. Spirytus i chmiel notują stale zwyżkowo.

WOJNA.

Petersburg (Tel. wł. „Dnia“). Generał Kuropatkin w telegramie do cara z dnia 25. b. m. donosi: Dnia 24. b. m. japoński batalion ustawił mały oddział koło Pachuczai i zaatakował Laodintau o godzinie 3 popołudniu. Rosyjska kompania wstrzymała ten atak. Po naszej stronie było 5 rannych.

Tego samego dnia 2 rosyjskie kompanie stoczyły potyczkę koło Tunciuhu i stawiły nieprzyjacielowi skuteczny opór. Po naszej stronie porucznik Patrusz ranny, 53 żołnierzy rannych i zabitych.

Wieczorem dnia 24. b. m obsadzili Japończycy wzgórza na północny zachód od Laogiolan i usypali tam szańce. Dnia 25. rano utworzyła japońska bateryа ogień na miejscowość Kosyntsa. Pomimo znacznej odległości nasza baterya skutecznym ogniem zmusiła ją do milczenia. Nieprzyjaciel maszerując w sile jednej brygady z 34 bateryami ku Tunfynpu zmusił nasze dwie kompanie do cofnięcia się. Rosyjski oddział, wysłany daleko przed frontem, przyjął kompanię japońską żywym ogniem i zmusił ją do milczenia. O godzinie 11 rano straże przednie otrzymały rozkaz cofnięcia się na główne pozycye. Zauważono jedną dywizyę japońską z 36 działami, obsadzającą lesiste wzgórza. O godzinie 2 popołudniu japońska baterya górska została ogniem naszej bateryi zatrzymana i nie mogła zająć stanowiska. Inna baterya została zmuszona do milczenia. O godzinie 3 zajął nieprzyjaciel pozycye w kilku punktach i rozpoczął sypać szańce. O godzinie 5 stwierdzono posuwanie się nieprzyjaciela w sile co najwyżej dwu dywizyj ku naszym pozycyom ku Liaugolan. O tych ruchach nie nadeszły dotychczas sprawozdania.

Petersburg (Tel. wł „Ddia“). „Russkoje Słowo“ donosi, że naczelnik chiński w Mukdenie wyzyskał krótką nieobecność wicekróla, który wyjechał do Charbina i wydał proklamacyę, wzywającą ludność chińską do życzliwości wobec Japończyków, usposobionych bardzo dobrze dla Chińczyków. Dalej wzywała ta proklamacya Chińczyków, aby nie czynili Japończykom trudności, lecz ich przyjaźnie powitali.

Komisarz rosyjski w Mukdenie, dowiedziawszy się o tem, wezwał do siebie naczelnika chińskiego, ale ten wezwania nie usłuchał. Wówczas komisarz rosyjski kazał te proklamacye pozdzierać z murów miasta.

W Liaojanie również panuje wśród ludności chińskiej wzburzenie przeciw Rosyanom. Stwierdzono, że Chińczycy poczynili tam wielkie przygotowania celem przyjęcia Japończyków.

Kolonia (Tel. wł. „Dnia“). Do „Koeln. Ztg.“ donoszą, iż Japończycy podczas ataku na Port Artura dnia 22. b. m. stracili 20.000 ludzi.

Premier dr. Koerber w Galicyi.

Prezydent austryackiego gabinetu dr. Ernest Koerber stanął dziś rano na ziemi krakowskiej a w przeciągu 12 dniowego pobytu swego w naszym kraju: w zachodniej i wschodniej Galicyi przyjrzy się bliżej naszym stosunkom, pozna ludzi i całokształt urządzeń społeczno-ekonomicznych, dokona inspekcyj starostw i sądów największego kraju koronnego, który dotychczas znał tylko z aktów, relacyj i oficyalnych raportów.

Już niejednokrotnie mieliśmy sposobność odparcia tendencyjnie rozsiewanych legend, jakoby obecny premier był nieprzyjaznie dla Polaków usposobiony i miał ową rzekomą dla kraju naszego nieżyczliwość w jakikolwiek sposób objawić. Przeczą temu fakty, przeczy cały szereg aktów państwowych, podczas czteroletniego istnienia gabinetu dr. Koerbera. Prasowi wrogowie p. Koerbera zapominają umyślnie o jednej rzeczy, mianowicie o tem, że rząd obecny jest gabinetem urzędniczym, a więc z natury swej organizacyi musi być rządem, stojącym ponad stronnictwami politycznemi, więcej, bo nad narodowościami różnolitej Austryi, że jako neutralny nie może i nie powinien angażować się, ani na prawo ani na lewo, lecz mając na celu dobro państwa i składających je krajów koronnych w równej mierze, sprawiedliwie i w najlepszem rozumieniu dążyć do zaspokojenia ich narodowych i kulturalnych potrzeb i postulatów. Zadanie to niełatwe i co prawda niewdzięczne.

Premier takiego rządu, chcąc aby wszystkim narodowości m wymierzoną była właściwa miara z ich obfitych dezyderatów — nie może przekroczyć granicy, po za którą kończy się równomierność i ustosunkowanie, a zaczyna preponderencya i uprzywilejowanie. Wytwarza się więc potrzeba łagodzenia interesów częstokroć sprzecznych, wyrównywania kontrastów, godzenia ciągłych sporów czesko-niemieckich, włosko-niemieckich, słoweńsko-włoskich itd. Skoro niezadowolenie stało się niejako chroniczną chorobą narodów w skład Austryi wchodzących — gabinet neutralny okazać musi dużo rozwagi politycznej, dowieść, że zrozumiał i odczuł olbrzymie zadanie, jakie mu w udziale przypadło, przejąć się tą ciężką i częstokroć zawodną robotą splatania nici Aryadny na kołowrotek państwowej machiny.

Zbytecznem jest chyba tłómaczyć, ile na to trzeba zużyć inteligencyi, subtelnej znajomości rzeczy i ludzi, politycznego sprytu i zdolności wyzyskania odpowiednich psychologicznych momentów. Nawet nieżyczliwi obecnemu premierowi przyznają, że przymioty te posiada on w wysokim stopniu i że dążąc po przez skały i rafy — między Scyllą a Charybdą — zawsze objawiał szczerą wolę oddania państwu jaknajlepszych usług, nie idąc na częstokroć nęcącą służbę stronnictw lub partyj.

Jak trudno w Austryi spełniać choćby małe postulaty narodowe — mamy świeży a tak jaskrawy przykład na sprawie paralelek w śląskich seminaryach. Gabinet okazał jednak w tym wypadku siłę i uznania godną stanowczość, pomimo gróźb zacietrzewionych radykalistów niemieckich.

Nie sądzimy, aby podróż dra Koerbera — po za osobistem zbliżeniem go do ludzi i stosunków w kraju — miała jakiekolwiek polityczne znaczenie, względnie, aby np. usprawiedliwione były »obawy« Marszałka górnej Austryi p. Ebenhocha, „iż Czesi skorzystają z tej podróży, aby zmienić swoje wobec rządu stanowisko«. Tem samem uważamy za płonne obawy, rzekomo z tej przesłanki wynikać mające, że zaspokojenie pewnych postulatów czeskich mogłoby — przed czem p. Ebenhoch ostrzega — przywieść rząd, wskutek opozycyi niemieckiej, do upadku.

Są to, naszem zdaniem, jedynie frazesy, niepozbawione może pewnej sensacyjnej aktualności, ale za to całkiem nieoparte na realnym, politycznym gruncie.

Polityka dra Koerbera nie będzie odmienną po 7 września, gdy powróci do Wiednia, od tej, jaką była dotychczas. Gwarancyą tego stanowią: indywidualność obecnego premiera i jego polityczna konsekwencya.

Witając serdecznie prezydenta gabinetu w naszym kraju, wyrażamy nadzieję, że pobyt jego w Galicyi przyczyni się do zacieśnienia węzłów, jakie dotąd łączyły dra Koerbera z naszą delegacyą wiedeńską, oraz do unicestwienia niczem nieuzasadnionej legendy o jego nieżyczliwości dla nas, przez co samo już osiągnięty będzie cel wycieczki do Galicyi a różnym »niezadowolonym« odjętą będzie broń agitacyjna, której bezskutecznie w walce z urojonem niebezpieczeństwem nadużywali.

Na widnokręgu politycznym.

Cała prasa polska z okazyi przybycia prezydenta gabinetu dra Koerbera do Galicyi, zamieściła uwagi o tej podróży. Głosy te są badzo różne, stosownie do obozów, do których dzienniki należą.

„Czas“ pisze: Z natury stanowiska, które dr. Koerber zajmuje, jako premier gabinetu, a więc, jako kierownik wewnętrznej polityki, tudzież z natury obecnych stosunków politycznych, w których, wobec bezrobocia parlamentu, życie państwowe skupia się w egzekutywie, wynika, iż z podróżą prezydenta ministrów wiążą ogólnie znaczenie polityczne. Głosy te jednak nie powinny nikogo łudzić. Prezydentowi Koerberowi znanem jest stanowisko, które Koło polskie we wewnętrznem przesileniu zajmuje. Reprezentacyę naszą znajdzie premier gabinetu wszędzie tam, gdzie będzie poważne dążenie do przywrócenia parlamentowi jego zdolności do pracy, do przywrócenia właściwej mu godności i tego znaczenia, które mu się należy w państwie konstytucyjnem.

Od ery konstytucyjnej i autonomicznej, gdy inne kraje niejedną trudność przysparzały państwu, o naszem postępowaniu decydowały zawsze względy dynastyczne i państwowe. One też wpływały na nasze żądania, stosowaliśmy je bowiem zawsze do sił państwa i broniliśmy ich z przekonania, że danie warunków należytego rozwoju naszemu krajowi jest zarazem warunkiem rozwoju państwa. We wstrząśnieniach, przez które przechodzi życie polityczne państwa, niezachwianie staliśmy po stronie porządku i ładu, odsuwając wszelkie kompromisy i wszelkie ustępstwa na rzecz ulegalizowania środków z naturą, duchem i celem parlamentu sprzecznych. Społeczeństwo nasze, dojrzałe politycznie, ufając swoim reprezentacyom parlamentarnym, Sejmowi i Kołu polskiemu, i darząc zaufaniem swój rząd krajowy, przedstawia obraz zwartej, nie często zdarzającej się siły politycznej.

Siła ta — to najlepsza gwarancya powodzenia. Do osiągnięcia go nie brak i innych warunków. Prezydent Koerber udowodnił już niejednokrotnie swoją życzliwość dla żądań ekonomicznych naszego kraju. Obecnie będzie mógł przekonać się naocznie, jak bardzo były uzasadnionemi i ile jeszcze braków i szczerb powinny zapełnić jego rządy, aby wiekowe usunąć zaniedbania.

Przekonanie się o potrzebach kraju i przekonanie się o sile społeczeństwa, stoją-

---

Karol Irzykowski. 12)

Wycieczka w świat daleki.

— Ej! jakże tu iść dalej? a nuż ugrzęznę w tej gąbce? Jakżeż mnie potem za czuprynę wyciągniesz, kiedym łysy?

— No to i cóż? spadłbyś potem z deszczem na ziemię, kto wie nawet, czy nie w balję, do której twoja gospodyni łapie deszczówkę.

Dyrektor poprzysiągł sobie w duchu, że skoro tylko się z tego wszystkiego otrzęsie, Grimmera natychmiast zasuspenduje. Tymczasem spinał się za nim po jakiejś niby skale, chcąc go złapać za buty i ściągnąć na dół. Wgramoliwszy się na szczyt, ujrzał pod sobą dolinkę wysłaną kobiercem pięknych roślin i kwiatów. Podskakując jak młody źróbek, zbiegł na dół tak szybko, że mu Grimmer zaledwie mógł nadążyć.

Na środku dolinki stał długi stół, okryty zielonem suknem, a przy stole siedział jakiś staruch z siwą brodą, w szlafroku, z gęsiem piórem poza uchem. Dyrektor zbliżył się na palcach, dając swemu towarzyszowi znak, by się również cicho zachowywał:

— Pst, św. Piotr!

I podpatrywał z poza ramion Grimmera, co robi ten stary brodacz przy stoliku.

Święty poprawiał zadania. Po jego lewej ręce leżały stosy zeszytów, rozsypanych w nieładzie. Były tam zeszyty z zieloną, żółtą, czerwoną, niebieską okładzinką, z kilku wystercał brzeg bibuły. Poprawione zadania odkładano na prawo.

Św. Piotr brał właśnie do ręki zeszyt z brunatną okładzinką. Na białej, ząbkowanej karteczce było podpisane: Zygmunt Zgorzelski. Dyrektor poznał swoje własne pismo i zaparł dech w sobie. Św. Piotr umaczawszy kilka razy pióro w czerwonym atramencie, jakby się przygotowywał do drugiego, mozolnego poprawiania, otworzył zeszyt dyrektora.

Otworzył i czytał. Czytał, czytał, ale im dalej czytał, tem więcej trząsł głową i kręcił nosem. Dyrektor obserwował z niepokojem miny św. Piotra, a gdy doszły do kulminacyjnego punktu, zapominając o ostrożności, rzekł rozżalony:

— Ależ to zadanie nie jest znowu tak zupełnie złe!

Apostoł, zapewne trochę głuchy na prawe ucho, nie dosłyszał. Wreszcie skończył czytanie, wzniósł oczy w górę, namyślał się trochę, gładził brodę, potem machnął ręką, jakby chciał powiedzieć: »Et!« i dwoma pociągnięciami pióra przekreślił całe zadanie. Już, już chciał go dyrektor chwycić za rękę.

Ale św. Piotrowi nie było dosyć: umaczał rączkę pióra w atramencie i tępym końcem jeszcze raz i drugi przejechał nią po zadaniu. Gdyby kto dyrektorowi skórę nożem krajał, nie bolałoby go tak, jak to przekreślanie.

Św. Piotr odłożył na bok zadanie i wziął się do nowego. Dyrektor stał jakiś czas nieruchomo, a potem wspiąwszy się na palcach stóp, ostrożnie odwracał kartki swego zeszytu i starając się sprawiać jak najmniej szelestu, otworzył zeszyt w miejscu, gdzie było ostatnie zadanie. Patrzył chwilę na swój elaborat, potem przekonawszy się, że św. Piotr jest całkiem zatopiony w nowem zadaniu, wyciągnął rękę i skradł scyzoryk leżący na stole.

(C. d. n.).

cego za tymi, którzy tych potrzeb są rzecznikami, będą realnymi skutkami podróży prezydenta Koerbera. Wiemy, że nie wszystkie żądania, z któremi się spotka w naszym kraju, zostaną odrazu spełnione, nie wszystkich bowiem spełnienie leży wobec bezczynności parlamentu w granicach możności rządu. Wiemy jednak zarazem, że wszystkie ocenione zostaną przez naszego gościa z najlepszą wiarą i z prawdziwą życzliwością. Witamy przeto przybywającego do nas prezydenta ministrów z tą szczerością, z którą podziwialiśmy zawsze jego niepospolitą wiedzę, zdolności i nietrudzoną pracę.

»Dziennik Polski« pisze: Kraj nasz przyjął zapowiedzi podróży dra Koerbera z zadowoleniem i życzliwie wita dziś prezydenta gabinetu w swych granicach. Pragnie on szczerze, by szef rządu państwowego jaknajdokładniej został poinformowany o naszych stosunkach, bo to tylko na korzyść kraju wyjść może. Jesteśmy jakby pod szklanym dachem: niczego ukrywać nie potrzebujemy i nie chcemy. Przeciwnie, radzibyśmy, ażeby prezydent gabinetu dokładnie dowiedział się, w jakiem położeniu pozostawił nasz kraj konający absolutyzm — i jak, po nad nasze siły wprost, pracowaliśmy, ażeby bodaj w części uleczyć zadane nam przez absolutyzm ten rany. Poznawszy to położenie, przekona się równocześnie, że nasza praca nie była bezskuteczną i że samorządu nigdy nie nadużyliśmy do celów z jego istotą niezgodnych, że więc mamy zupełne prawo domagać się jego rozszerzenia w jak największej mierze.

Przekonać się będzie mógł, że niewątpliwy postęp w kraju jest rezultatem prawie wyłącznym naszych własnych wysiłków, że nie są pozbawione podstawy nasze skargi na systematyczne zaniedbywanie kraju przez rząd centralny, a usprawiedliwione domagania się, by ten rząd z wydatniejszą niż dotychczas pospieszył nam pomocą!

Poinformowany dobrze, przekona się także dr. Koerber naocznie, że, jeżeli kraj nasz nie jest, niestety, wolny od walk narodowościowych, to nie są one skutkiem majoryzowania Rusinów przez Polaków, ani też nie zostały wywołane lekceważeniem słusznych postulatów ruskich, czy to narodowych i ekonomicznych — ale poprostu ślepą nienawiścią, wywołaną sztucznie przez szowinistów.

»Nowa Reforma« podnosi, iż chociaż krótki pobyt dra Koerbera w Galicyi nie zaznajomi go z przeróżnymi życia naszego objawami, to jednak na wszelki sposób zbliży go do niejednego zjawiska, wytworzonego na tle administracyi państwa, które nie było dostrzegalne w Wiedniu, przy biurku materyalnym. Wspomina o tem, iż dr. Koerber odwiedzi w Skwarzawie prezesa Koła polskiego p. Apolinarego Jaworskiego, podnosi »N. Reforma«, iż ten punkt itinerarium galicyjskiego dra Koerbera zwróci niezawodnie powszechną uwagę, gdyż wykracza poza granice zwykłej kurtoazyi i trudno tego faktu nie zapisać i nie podkreślić, jako znamiennego zwrotu w praktyce rządu.

Wywody swe kończy »Nowa Reforma« temi słowy:

»Pragniemy jednego: aby dr. Koerber w kraju naszym dowiedział się prawdy, aby mu ją dojrzeć pozwolono i nie osłaniano jej w gazę konwencyonalnych formułek. Kraj powita dra Koerbera z pewnością z objawami gościnności, której poczucie tkwi w całym naszym narodzie. Ci, co bezpośrednio zetkną się z gościem naszym, uczynią jednak zadość intencyom jego i interesom kraju, jeżeli pokażą mu tego kraju niedomagania i zaniedbania, za które rząd centralny winę ponosi. Galicya jest krajem najbardziej przez rząd zaniedbanym, a mimo to wysługującym się mu na wszystkich polach państwowego życia. Chwilowe kombinacye polityczne zatem, jakie prezydent gabinetu nawiązać zechce z przedstawicielstwem naszem, nie zadowolą nas, dopóki nie zobaczymy ich następstw na zmienionych stosunkach wewnętrznych kraju, stojącego dziś, dzięki dawnemu zaniedbaniu i świeżym klęskom elementarnym, wobec widma nędzy, katastrofy żywiołowej.

Dr. Koerber przybywa tedy w ciężkiej dla państwa i dla kraju naszego chwili i dla tego tem większe mamy prawo do jego wizyty przywiązywać znaczenie.

»Głos narodu« pisze: Dr. Koerber szuka zbliżenia do Polaków i okazał ostatnimi czasy swoją bezstronność, a nawet życzliwość wobec naszych potrzeb, w sposób niedwuznaczny. Bytność w Galicyi powinna przekonać prezesa gabinetu, że polskie postulaty nie są bynajmniej wynikiem ani sztucznej agitacyi, ani przesadnej drażliwości narodowej, ani wreszcie wygórowanych pretensyj, ale odpowiadają nieuchronnym potrzebom naszego kraju i społeczeństwa, i dlatego powinny być stopniowo uwzględniane i realizowane.

Nie zabraknie zapewne drowi Koerberowi sposobności zetknięcia się z najwybitniejszymi ludźmi naszego kraju, różnych obozów i warstw społecznych. Od nich zasięgnie on niezawodnie dokładnych informacyi o położeniu Galicyi, o jej potrzebach, brakach i pragnieniach, dowie się on, że kraj ten od wieków polski i katolicki, w tych jedynie tradycyach może rozwijać się z korzyścią dla państwa, z którem go sprzęgły wyroki Opatrzności — a jeżeli pragnie, aby Polacy czynnie i silnie poparli jego politykę i jego gabinet, nie trudno będzie mu ocenić, w jakich warunkach uczynić to mogą.

Nie łudzimy się, nie powinniśmy się łudzić co do obecnego parlamentu. Nie ma on w obecnym swym składzie warunków żywotności, i z tej strony niczego na razie oczekiwać nie możemy. Nic zatem dziwnego, że w fazie zupełnej bezwładności parlamentaryzmu, wszystkie nadzieje zwracają się ku koronie i jej zaufanym doradcom. Na tem tle wizyta prezesa gabinetu nabiera podwójnego znaczenia, i jest pierwszorzędnym wypadkiem politycznym.

»Kuryer lwowski« wyraża się o podróży dra Koerbera bardzo pesymistycznie i pisze, iż dr. Koerber w stosunkach galicyjskich, gdzie wszechwładzy niejednemu galicyjskiemu staroście mógłby pozazdrościć najwięcej despotycznie usposobiony minister, nic nie zmieni, ani nawet o zmianę taką się nie pokusi, gdyż stosunki te ugruntowane są silniej, niż stanowisko ministra.

Dr. Koerber zjeżdża do Galicyi w każdym razie nie tyle dla lustracyi, ile raczej dla układów politycznych z garstką wielmożów, którym to układom widocznie grunt wiedeński nie sprzyjał. Nie potrzebujemy przed czasem snuć domysłów, o czem ten »generalny inspektor« będzie radził z galicyjskimi panami. Niedaleka przyszłość to wyjaśni. To pewna, że dla klasy pracującej, dla warstw ugnębionych i na darmo wyczekujących sprawiedliwości z wizyty dra Koerbera nic dobrego nie świta.

»Gazeta narodowa« omawiała znaczenie podróży dra Koerbera w szeregu artykułów. Pisze ona, iż oprócz lustracyi stosunków sądów, podróż dra Koerbera ma także cel polityczny, a mianowicie chodzi premierowi austryackiemu o to, aby poprawić swe stosunki do Koła polskiego i przedstawić Koronie, że to najsilniejsze dziś w Radzie państwa stronnictwo godzi się na jego plany i popierać go będzie swymi głosami. Dr. Koerber, chcąc utrzymać się przy sterze rządu, musi utworzyć w parlamencie większość i chce dla niej pozyskać Polaków. Powinien atoli pamiętać, że Polacy nie zadowolą się tylko przyrzeczeniami i pięknemi słówkami, a utrakwizacyi seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie nie uważają za żadną koncesyę dla siebie, gdyż rząd spełnił tu tylko obowiązek, który nań nakładają ustawy.

Polacy w zamian za poparcie rządu postawią swe żądania, a od ich spełnienia będzie zależało ich przyszłe stanowisko. Również szeroko o podróży dra Koerbera rozpisują się wszystkie pisma niemieckie i czeskie.

* * *

W Czechach i na Morawach poruszono myśl zjednoczenia wszystkich stronnictw czeskich w jeden wielki obóz, któryby silniej i tem śmielej mógł prowadzić walkę z Niemcami o prawa narodowe i kulturalne Czechów i tem skuteczniej napierać na rząd centralny, aby uczynił zadość postulatom czeskim. Dr. Stransky, który jest jednym z głównych inicyatorów tej myśli, zaprosił do Przerowa na posiedzenie wszystkich mężów zaufania stronnictw czeskich, aby oni naradzili się nad tą sprawą. Gdyby zjednoczenie takie doszło do skutku, to w istocie Czesi zajęliby takie stanowisko, że wszystkie czynniki państwowe, a także stronnictwa niemieckie liczyćby się musiały z nimi o wiele więcej, niż dotychczas, gdyż jednolity, skoalizowany obóz czeski stanowiłby potęgę nie do pokonania. O ile atoli sądzić można z głosów prasy czeskiej koalicya taka nie dojdzie do skutku. Radykali czescy na Morawach pierwsi odpowiedzili na wezwanie dra Stransky'ego, iż mogliby wysłać na konferencyę swych mężów zaufania tylko pod tym warunkiem, jeśli Młodoczesi zmienią swe stanowisko w sprawie powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania i oświadczą się za niemi, jeśli energiczniej, niż dotąd, występować będą przeciw klerykalizmowi.

Agraryusze czescy, którzy już raz tworzyli koalicyę z Młodoczechami, również nie bardzo zachwycają się myślą dra Stransky'ego. W sprawie tej zabrał głos jeden z przywódców agraryuszy czeskich dr. Prażak i pisze, iż agraryusze zawsze pójdą razem z Młodoczechami w sprawach narodowych. W innych zaś sprawach muszą zatrzymać sobie wolną rękę, gdyż chcą dla swych wyborców zdobyć rozmaite koncesye u rządu wiedeńskiego, a Młodoczesi, zajęci wielką polityką, zaniechają przez to ważne interesy narodu czeskiego. Posłowie agrarni są przekonani, że taka koalicya z Młodoczechami, jaka już istniała, była tylko nieszczęściem dla narodu czeskiego i dlatego agraryusze nigdy już nie pójdą tam, gdzie im przeszkadzano w pracy dla dobra ich wyborców.

Staroczesi i katolicy czescy dotychczas przecie nie wypowiedzieli jeszcze swego zdania o zwołanej do Przerowa konferencyi.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Namiestnik hr. A. Potocki wraz z małżonką zwiedzał szczegółowo wystawę metalową, oprowadzany przez dyr. Rollego i inżyniera Zielenewskiego.

Na cześć prezydenta ministrów wydaje w sobotę śniadanie w resursie szlacheckiej prezydent wyższego Sądu krajowego Hausner, wieczorem zaś odbędzie się obiad i raut u hr. Andrzejostwa Potockich »pod baranami«. W niedzielę prezydent miasta dr. Leo urządza śniadanie w Grand hotelu, po południu wycieczka do kopalń wielickich i podwieczorek, urządzony przez wiceprezydenta Korytowskiego.

Wieczorem obiad w resursie szlacheckiej, wydany przez Antoniego hr. Wodzickiego.

Z Przemyśla nam donoszą: Zawleczona z Żurawicy szkarlatyna, szerzy się tu

między dziatwą w sposób przestraszający. Fizykat miejski stwierdził charakter epidemiczny choroby — sprawdzono bowiem przeszło 20 wypadków o ciężkim przebiegu — i odniósł się do starostwa z żądaniem odroczenia wpisów szkolnych przynajmniej do 15. września.

Z Zakopanego nam donoszą: Po kilkudniowej ulewie i znacznem oziębieniu się powietrza, wczoraj wypogodziło się nieco, a wtedy zobaczono kilka szczytów bielejących od śniegu. I tak Goryczkowa Czuba pokryta zupełnie śniegiem, jak w grudniu lub styczniu; Koszysta również zasypana. Śnieg sypał więc gęsto na niewielkiej bardzo wysokości. W każdym razie budzi niezwykłe wrażenie, że po upałach, dochodzących do 40° C., mamy dzisiaj przed oknami krajobraz zimowy na górach, a na dolinie pola nieskoszonego owsa.

Z Husiatyna nam donoszą: Adyunkt tutejszego urzędu podatkowego Aleksander Niemczewski, z powodu nieszczęśliwej miłości, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przed śmiercią strzelił on do córki b. poborcy pny N., lecz jej nie trafił.

Sachalin a Korsakowsk.

Korsakowsk, główne miasto południowego okręgu Sachalinu, leży w głębi zatoki Aniwa i zrazu w niczem nie przypomina swego przeznaczenia... Czyni raczej wrażenie miłego, schludnego miasteczka, wspinającego się na zielone wzgórze, na szczycie którego stoi... więzienie. W jego pobliżu, budynku obszernego z wieżyczkami po rogach, ustawione są baraki, służące za mieszkanie dla wojska i dozorców. Dalej idzie kilka domów urzędników, maleńka cerkiew i domy prywatne, otoczone ogródkami.

Położone nad brzegiem morza miasto, składa się z około 50 domów, wyłącznie drewnianych, wśród których zasługuje na uwagę tylko dom wojskowego komendanta i konsula japońskiego. Nad brzegiem wznosi się kilka szop, służących za magazyny; drewniane »molo« wysuwające się w morze, służy do wygodnego wylądowania.

Jedynym gmachem, godnym zwiedzenia, jest owo więzienie. Główny budynek zamyka obszerne podwórze, dokoła którego mieszczą się lokale administracyjne, kuchnia, strażnica i sale więzienne. Sale te, z których każda obliczoną jest na 60 więźniów, przedstawiają ponury zaiste widok. Brudna posadzka i niemniej brudne »prycze«, okratowane i olbrzymi piec, wydają odór tak przeraźliwy, że niechce się poprostu wierzyć, aby tu ktokolwiek mógł stale przebywać...

W więzieniu trzymani są ci deportowani, którzy odsiadują pierwszą część swej kary tz. „doświadczeni“, czyli przeznaczeni do kajdan i »poprawieni«. Pierwsi, zakuci w kajdany, nie wychodzą nigdy na robotę bez konwoju i są nadzwyczaj ostro trzymani, drudzy tj. »poprawieni« nie mają wyznaczonych godzin pracy, ale tylko wyznaczoną robotę. Każdy z nich, gdy swoją część odrobi, może swobodnie wychodzić i robić co mu się podoba, byle wieczorem stawił się do przeglądu. Zazwyczaj trwa przydzielenie do rot »doświadczonych« 6—8 lat, następnie przychodzi dobrze zachowujący się więzień do »poprawionych«, skąd po kilku latach wzorowego prowadzenia się, może osiedlać się na Sachalinie lub Syberyi.

To jednak podnieść należy, że ci, którzy tu raz zostali zesłani, nie mogą nigdy już odzyskać w całej pełni swych praw obywatelskich.

Więźniowie, internowani w zakładzie karnym, bywają używani do robót publicznych, jak do budowy dróg, ścinania i rąbania drzewa, ładowania okrętów itp. Kajdan nie wolno im zdjąć nawet przy pracy.

»Poprawieni«, którym wolno mieszkać poza zakładem, mogą także żenić się; żony te rekrutują się po większej części z zesłanych tu zbrodniarek. Związek taki zawiera się bez wszelkiej ceremonii, wystarcza zezwolenie dyrektora zakładu. Podczas gdy więźniowie, względnie wolni (osiedleńcy) muszą sami starać się o pożywienie, co przychodzi im z wielką trudnością — gdyż jak powyżej zaznaczyłem, klimat i gleba nie sprzyjają uprawie roli (nawet kartofle nie rosną, jak należy), — więźniów internowanych w zakładzie, skarb rządowy utrzymuje. Roczny wydatek na każdego więźnia oceniają na 110 rubli, a wartość roboty wykonanej przez nich w ciągu tego czasu, wystarcza na połowę tego wydatku. Pożywienie więźniów składa się z barszczu, zupy, ryb, kaszy i niekiedy mięsa. Dziennie otrzymuje każdy półtora kilograma czarnego, razowego chleba. Nadto dostaje każdy rocznie 3 razy bieliznę i szary płaszcz, wartości 4 rubli.

W zakładzie karnym panuje surowa dyscyplina, a także i na wolności pozostający więźniowie podlegają władzy dyscyplinarnej organów więziennych. Morderstwo lub zamach morderczy, bywają śmiercią karane. Wyrok śmierci musi atoli być potwierdzony przez gubernatora wschodniej Syberyi. Inne zbrodnie i przekroczenia sądzone bywają przez sąd wojenny, który może skazać winnego na karę, aż do 100 kijów. Komendant okręgu może w drodze dyscyplinarnej skazać na 40, a dyrektor więzienia na 20 kijów. Służbę bezpieczeństwa pełni oddział wojskowy, odkomenderowany z Syberyi.

Przy szczupłej wydatności ziemi i więcej aniżeli skromnych wymaganiach jak to z natury rzeczy wynika — ubogich mieszkańców Korsakowska, rozumie się samo przez się, że o jakimś znaczniejszym ruchu handlowym mowy tam nie ma. Jedyny skład węgla kamiennego, który utrzymuje rząd rosyjski dla swych okrętów wojennych, jest nie wielki. Węgiel ten, nieszczególnej jakości, wydobywają katorżnicy w kopalni Dui. Na wypadek braku węgla, istnieją składy drzewa opałowego.

Ruch handlowy ogranicza się na dowozie potrzeb dla garnizonu i więźniów, a więc przeważnie artykułów spożywczych. Wywożą natomiast futra w małej ilości i ryby (łososie i śledzie), przeważnie do Japonii. Futra sobole tutejsze przedstawiają mniejszą wartość od kamczackich i syberyjskich.

Regularne połączenie Korsakowska z Władywostokiem odbywa się rocznie dwa razy, parowcami japońskiego Towarzystwa żeglugi. Prócz tego zawijają do przystani kilka razy do roku okręty wojenne i transportowe z więźniami.

Stanisław Bobelak.

Z wojny.

Rosyjskie źródła roznoszą nowe pomyślne wieści. Straty Japończyków pod Portem Artura ogromne i liczba dochodzi już 65.000, wskutek tego zniechęcenie wielkie. Szczególnie 23. b. m. ponieśli wielkie straty. W Porcie Artura żywności dość, u Japończyków jej braknie.

Oczywiście doniesienia te mają już swoją sławę.

Wiadomości pochodzące od Chińczyków, są już prawdopodobniejsze. Według nich jedynie forty na Złotej Górze, Białej marmurowej i Liaoteszańskie są jeszcze w ręku Rosyan. Inne forty są wprawdzie przez Rosyan obsadzone, lecz wystawione na silny ogień japoński. Forty już utracone zdobywają Japończycy na nowo. Prócz tego ma też i nowa dzielnica, w Porcie Artura stać w płomieniach.

Cała historya oblężenia portu, oraz znane trudności, omówione już w swoim czasie w »Dniu« szczegółowo, jakie przedstawia oblężenie nowożytnych twierdz — wskazują, że to nielada zadanie. Stwierdzają to i doniesienia londyńskie z Tokio, gdzie wybitne osobistości proszą o cierpliwość, zapewniając, że chodzi jeszcze o złamanie ostatecznego oporu przy ostatnim punkcie obronnym.

*

Optymizm rosyjski odnosi się również z tą samą hojnością i do operacyi mandżurskich. Według odnośnych zapewnień, ma już Kuropatkim 240.000 żołnierza i tylko mu jeszcze potrzeba ciężkich dział by zadać Japończykom ostateczną klęskę. Po zwycięstwie wyruszy Kuropatkin na odsiecz.

Na położenie w Mandżuryi zapatrują się wszelako inaczej autorowie wojskowi. Wprawdzie z natury rzeczy chodzą oni po omacku wypowiadając wiele nieuzasadnionych wyroczni, lecz przebija ogólne przekonanie, że w operacyach japońskich przebija z d r o w y r o z u m i że po tym ich z d r o w y m r o z u m i e można się też i dobrych owoców spodziewać. Porównywają plan japoński do położenia Napoleona w kampanii 1796. Miał on wówczas przeciwników także na dwóch punktach. Poradził sobie arcydziełem sztuki wojennej: wykonał demonstracyę przeciw pierwszemu frontowi, a główne siły przesunął ku drugiemu. Znalazłszy się na tyłach nieprzyjacielskich zjednał sobie powodzenie taktyczne. W planach japońskich dopatrują się czegoś podobnego. Atak japoński od frontu na pozycye koło Liaojangu, wymagałby wielkich ofiar — natomiast atak na słabe rosyjskie lewe skrzydło miałby niewątpliwe powodzenie, bo zmuszałby armię wojskową do szybkiego odwrotu ku północy w dodatku zaś zagrażałby temu odwrotowi.

Naprowadzają na tę myśl następujące szczegóły operacyjne Japończyków: 1) znana roszada Oku-Nodżu-Kuroki, 2) szereg mostów zbudowanych przez Japończyków na Tatsiho i gromadzenie się mas japońskich między Pousiku a Mitsi. Takie uwię-

zienie Kuropatkina byłoby dla niego groźnem. Bitwa jaka się właśnie pod Liaojangiem odbywa wnet to pokaże.

*

Zaczyna się też powoli rozchwiewać pogłoska o licznej i doskonale wyćwiczonej armii chińskiej jenerała Ma. Tak, czy owak sympatya chino-japońska nadaje tej armii osobne znaczenie Korespondent »New York Heralda pisze:

Generał Ma posiada: w Kupei-ku 1500 piechurów, w Pin-Chuan-Chow 3000 żołnierzy pieszych, w Chien-Czanh, oraz na drodze z Pin-Chuan do Kinczou do 1000 pieszych i konnych. Artyleryę jego stanowi 10 dział Krupa $7^1/_2$ calowych, oraz 20 małych, bronzowych dział górskich, z przodu nabijanych.

Odział generała Janga składa się z 1500 pieszych i 700 konnych, rozrzuconych w promieniu 150 mil angielskich, w okolicach Chao-Janu.

Oddział wreszcie generała Hu liczy zaledwie 500 pieszych, spełniających służbę straży kolejowej.

Razem tedy cała armia chińska na granicy Mandżuryi składa się z 9500 ludzi, w czem 6500 pieszych, 2750 konnych i 250 artylerzystów.

Wojsku temu brak wszystkiego, co stanowi dobrą armię. Brak mu broni, amunicyi, pieniędzy. Nie posiada też wcale dobrze zorganizowanych obozów. Rozrzucona po wsiach i osadach, tu i ówdzie, staje się ciężarem dla ludności i nie zna dyscypliny.

Jedynem ćwiczeniem wojskowem jest mustra na placu obszernym i wyrównanym. Strzelania do celu nie znają. Jeden z oficerów chwalił się przedemną, że żołnierze jego umieją rozebrać karabin na sztuki i złożyć go z powrotem. Widocznie uważa się to za szczyt sprawności. Największą jednak wadą, jaką zauważyłem w tem wojsku — kończy korespondent amerykański — jest brak zupełnego zaufania do oficerów, oraz obojętność, z jaką ci ostatni traktują swój zawód.

*

O flocie bałtyckiej — o której krążą dwojakie pogłoski: 1) doskonała, 2) nic nie warta — donosi telegram z Petersburga następujące szczegóły:

Pułk gwardyi udał się do Libau, dokąd też udaje się car, aby flotę tę pożegnać przed wyjazdem do Azyi wschodniej. Zaopatrzenie jej we węgiel ma być zapewnione przez hambursko amerykańskie towarzystwo. Flota ma unikać drogi przez Suez, natomiast wybrać drogę koło przylądka Dobrej Nadziei. Już sam wyjazd tej floty — nawiasem mówiąc nie wierzą w zdolność do tego kroku — ma być czynnikiem wielkiej wagi. We Władywostoku znajdzie flota oparcie.

Rosyanie mogą się obawiać tylko jednego: to jest, że Japończycy, dostawszy w posiadanie Port Artura, poprawi przez ten kwartał, jakiego flota bałtycka potrzebuje w swej podróży, swoje okręty i staną się znowu gotowymi do walki. Odpowiedzialność za wszystkie te szczegóły ma spadać na pewnego wyższego oficera marynarki francuskiej. Dodaje on jeszcze: Rosyanie nie są narodem marynarskim, ich oficerowie zmuszeni po zamarznięciu swych portów bawić pół roku na lądzie, odzwyczajają się od morza i nabierają złych nałogów. Dlatego to stara się Rosya koniecznie wejść w posiadanie portów niezamarzających, by jej marynarze nie wyszli z wprawy.

Dzień literacko-artystyczny.

—**Prof. Jan Skrzydlewski**, uczeń król. Akademii muzycznej w Berlinie i prof. Leszetyckiego w Wiedniu, otwiera z dniem 1. września b. r. przy ulicy Hetmańskiej l. 6 wyższą szkołę gry fortepianowej, przytem udzielać będzie także lekcyi teoryi muzycznej, harmonii i kontrapunktu.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, „Wenecya w Paryżu“ czyli „Podróż panów Dunanana ojca i syna,“ operetka w 3 aktach (4 obrazach) J. Offenbacha.

W niedzielę, „Bandyci,“ operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

W poniedziałek, „Figle wiosenne,“ operetka w 3 aktach E. Reiterera z motywów Józefa Straussa.

W wtorek, „Posłaniec nr. 6666,“ operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę, po raz pierwszy „Zmykajmy,“ krotochwila w 3 aktach z francuskiego Henequina.

W niedzielę, po raz drugi „Zmykajmy,“ krotochwila w 3 aktach z francuskiego Henequina.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Ks. Arcybiskup Teodorowicz, powrócił dziś z kąpiel do Lwowa.

Członek redakcyi „Dnia“ p. Izydor Kunacewicz powrócił do Lwowa.

Dr. Zdzisław Szydłowski, lekarz chorób dzieci, po kilkutygodniowym odpoczynku powrócił do Lwowa i rozpoczął ordynacyę.

Otwarcie testamentu zmarłej onegdaj ś. p. Juliuszowej hr. Dzieduszyckiej nastąpiło wczoraj. Cały majątek zmarłej złożony w Banku krajowym wynosił 1,300.000 koron. Uniwersalną spadkobierczynią mianowaną została siostrzenica zmarłej Natalia hr. Potocka, córka Maurycego hr. Potockiego. Legaty wynoszą 857.000 koron. Znaczniejsze legaty otrzymali: Stanisław hr. Potocki, syn Augusta i Jadwigi ze Sianożęckich hr. Potockich, Marya z hr. Zamoyskich Juliuszowa hr. Potocka, Julia hr. Dzieduszycka, wdowa po Michale hr. Dzieduszyckim, jej syn Tadeusz hr. Dzieduszycki, Karolina hr. Dzieduszycka, jej syn Aleksander i córka Helena hr. Łosiowa. Ponadto znaczniejszy legat otrzymał p. Matkowski, krewny zmarłej, który przez wiele lat zarządzał jej majątkiem i zarządczyni jej domu p. Gorgolewska. Cała służba otrzymała całoroczne pensye. Z zakładów dobroczynnych większe kwoty otrzymały między innemi „Przytulisko Brata Alberta“ i „Zakład Dzieciątka Jezus“ we Lwowie.

Mianowania.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował starostami: starszego komisarza powiatowego Jana Tyrowicza, sekretarza prokuratoryi skarbu dr. Jana Waygarta, oraz sekretarzy Namiestnictwa: Józefa Langego, Macieja Biesiadeckiego i Seweryna Semlera: sekretarzami Namiestnictwa komisarzów: Teodora Torosiewicza, Alfreda Łęczyńskiego, Mieczysława Kaliniewicza, Romana Żyłowskiego, Henryka Adelsburg Ettmayera, Józefa Niesiołowskiego; starszymi komisarzami powiatowymi komisarzów: Władysława Krasuckiego, Karola Mgleja, Edmunda Stanisławskiego i Bolesława Nieświatowskiego.

Pan Namiestnik zamianował koncypistów Namiestnictwa: Karola Maryańskiego, Władysława Chylińskiego, Zygmunta Popiela, Władysława Topolnickiego, Franciszka Leurmana, Stanisława Bilińskiego, Tadeusza Hilda i Aleksandra Turzańskiego komisarzami powiatowymi, oraz praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Włodzimierza Kaczorowskiego, Edwarda Neumanna, Czesława Żułkiewicza, Oktawa Doschotta, Konstantego Starosolskiego, Stanisława Szawłowskiego, Władysława Kłosowskiego, Maryana Dyduszyńskiego, Antoniego Agopsowicza, Władysława Białobrzeskiego, dr. Tadeusza Chrząszczewskiego, Antoniego Noela, dr. Arpada Chwalibogowskiego, dr. Stanisława Słęka, dr. Pawła Spaniera, Adama hr. Starzeńskiego, dr. Edwarda Zentaka, dr. Mieczysława Zalewskiego, Grzegorza Szałowskiego, Władysława Studzińskiego, dr. Adolfa Rappego i Adama Nowina Konopkę koncypistami Namiestnictwa.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi praktykanta konceptowego Dyrekcyi skarbu we Lwowie, dr. Mieczysława Kazimierza Gawendę i praktykantów sądowych: Izydora Stanisława Fruchtera, Filipa Bułyka, Grzegorza Onuferko, Józefa Jarosława Szuchewicza, Stanisława Maryana Janickiego, Włodzimierza Jaremę, Edwarda Aleksandra Trauczyńskiego, Kazimierza Ghertnera, Jana Wichańskiego, dr. Józefa Jonasza Rapaporta, Romana Perfeckiego, Włodzimierza Krwawicza, Jana Dniestrzańskiego, Kornela Terleckiego, Mieczysława Juliusza Muszyńskiego, Rudolfa Aleksandra Wintera, Ryszarda Krynickiego, Spirydyona Lewickiego, Alojzego Stanisława Juźwę, Józefa Witkowskiego, wreszcie kandydata adwokatury dr. Majera Maksa Kalmusa.

Przeniesienia. Pan Namiestnik przeniósł koncypistów Namiestnictwa dr. Dyonizego Pogorzelskiego z Chrzanowa do Podgórza i Tadeusza Kępińskiego z Gródka do Zborowa, a praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Władysława Zaczka z Nowego Targu do Zborowa, dr. Romualda Szawłowskiego ze Lwowa do Chrzanowa i dr. Stanisława Solańskiego ze Lwowa do Nowego Targu.

Pan Namiestnik przeniósł kancelistę Namiestnictwa, Emila Ulanieckiego z Jarosławia do Zborowa.

Rozpisanie dostawy. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie rozpisuje publiczną ofertę na dostawę bateryj akumulatorów dla centrali elektrycznej nowego dworca kolejowego we Lwowie. Bliższe warunki dostawy ogłoszone są w Nr. 184 z dnia 12. sierpnia 1904 „Gazety lwowskiej.“ Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 4. września 1904.

Wpisy do gimnazyów lwowskich odbywać się będą 29, 30 i 31 bm. Uczniowie zgłaszać się mają osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów, przyczem mają przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i wypełnić w dwóch egzemplarzach kartę wpisową.

Uczniowie nowo do zakładów wstępujący przedłożyć mają: a) metrykę urodzenia, bez której żaden uczeń do zakładu przyjęty nie będzie; b) świadectwo szkolne tego zakładu, gdzie przedtem pobierali naukę, z potwierdzeniem dyrekcyi, że mogą przejść bez przeszkody do innego zakładu. Przy wpisie zapłacić mają taksę wstępną w kwocie 4 kor. 20 gr: c) poświadczenie lekarskie, że uczeń szczepioną miał ospę po raz drugi po roku 1895. — Nadto każdy uczeń ma przy wpisie złożyć 2 kor. jako datek na zbiory naukowe zakładu.

Egzamina do klasy I. odbywać się będą w dniach 1 i 2 września, do wyższych zaś klas II.—VIII. 1 — 12 września.

Egzamina poprawcze odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia.

Rok szkolny 1904/5 rozpocznie się nabożeństwem w sobotę 3 września — lekcye szkolne w poniedziałek 5-go.

Sprzeniewierzenie. Kupiec tutejszy p Emil Fombach, wyjeżdżając przed kilku tygodniami do kąpiel, powierzył zarząd swego składu sukna długoletniemu swemu subjektowi Emilowi Waldmanowi. Przed kilku dniami zgłosił się on u brata swego szefa, oddał mu klucze od sklepu i zawiadomił go, że składa zarząd sklepem brata, gdyż z powodu ciężkiej choroby idzie do szpitala. Obecnie stwierdzono, że Waldman, sprzeniewierzywszy gotówkę i towaru na przeszło 2.500 koron, zbiegł ze Lwowa.

Wycieczkę do Lubienia urządza w niedzielę dnia 28 bm. czytelnia rzemieślnicza T. S. L. im. R. Trauguta. Na miejscu odbędzie się festyn, przedstawienie amatorskie i tańce.

Kurs dla desinfektorów, drugi z rzędu, urządzony przez gminę m. Lwowa, zakończył się dziś egzaminem i rozdaniem świadectw. Słuchaczy kursu było 35, z wielu miast i miasteczek kraju, oraz ze Lwowa. Wszyscy wytrwali w nauce i dzięki popularnym wykładom i ćwiczeniom praktycznym, kierowanym przez pp. fizyka miejskiego dra Legieżyńskiego i lekarza dra Kielanowskiego, wykształcili się — jak tego dowiedli przy egzaminie—na wszechstronnie obeznanych ze swoimi obowiązkami desinfektorów. Przy egzaminie byli obecni prócz kierowników kursu, radca sanitarny Namiestnictwa dr. Barzycki, krajowy inspektor szpitali dr. Jan Stella-Sawicki i zastępca członka Wydziału krajowego p. Trzecieski. Otrzymane świadectwa uprawniają ukończonych słuchaczy kursu do otrzymania posad desinfektorów w gminach, szpitalach krajowych i powiatowych.

Konkurs na zasiłek i wsparcie. Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na udzielenie z fundacyi ś. p. Emilii Dębkowskiej dla młodzieży rzemieślniczej, zasiłku w kwocie 200 koron dla jednego rzemieślnika, celem umożliwienia mu rozpoczęcia samoistnego wykonywania zarobkowości.

Z tej samej fundacyi jest do nadania jedno wsparcie dla wdów i sierót po mieszczanach lwowskich w kwocie 40 kor.

Podania należycie udokumentowane mają być wniesione do Magistratu najdalej do 30 września 1904.

Kronika towarzyska. W Krakowie odbył się ślub p. Lety Walewskiej, artystki teatru miejskiego z p. Józefem Czajkowskim, artystą malarzem.

W koncessyonowanej szkole fortepianu i cytry prof. Wygnańskiego (Trybunalska 14.), rozpoczynają się wpisy 26 bm. nauka zaś 1 września. Wpisy bezpłatnie, lekcye także prywatnie.

Głosy publiczności.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Mieczysław Rychlicki emer. kapitan l. 66.

W Warszawie: Natalia z Lazarinich Kątska, wdowa po znakomitym pianiście i kompozytorze śp. Antonim Kątskim l. 60.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Kapstadt (Tel. wł. „Dnia“). Admirał angielski otrzymał polecenie, aby był na straży celem przeszkodzenia napadom na statki angielskie przez statki rosyjskie.

Londyn (Tel. wł. „Dnia“) Z powodu ustania deszczów przeszli Japończycy koło Liaojanu do kroków zaczepnych. Wczoraj stoczono potyczki 22 mil na północny wschód od Liaojanu; brało w nich udział zaledwie 8 kompanij z armii Kurokiego. Rosyanie obwarowują Liaojan coraz silniej.

„Daily Chronicle“ donosi, że główna kwatera Kurokiego przygotowana jest na ewentualny dalszy ciąg wojny i w zimie, aby Rosyanom nie dać róść w siły przez posiłki wojsk. Japończycy obwarowują Haiczen, jako główną swą stacyę i tam gromadzą wielkie ilości materyału wojennego i żywności.

Liaojang (Tel. „Dnia“). Wskutek częstych napadów Chunchuzów podróżowanie bez eskorty stało się niebezpiecznem. Zachowanie się ludności chińskiej na południu od czasu klęski rosyjskiej pod Dasiczao uległo zmianie na niekorzyść Rosyan. Co nocy patrole konne odbywają drobne potyczki z nieprzyjacielem. Usposobienie w Liaojangu jest optymistyczne.

Nowy marszałek Tyrolu.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). Marszałek Tyrolu hr. Brandis ustąpił, a w jego miejsce mianowany został poseł dr. Kathrein.

Paralelki na Śląsku

Opawa (Tel.. wł. „Dnia“). Wczoraj zebrała się na posiedzenie śląska rada szkolna krajowa celem obrad nad utworzeniem klas równoległych w seminaryach nauczycielskich w Cieszynie, w Opawie i celem wydania opinii o statucie organizacyjnym, przedłożonym przez rząd. Wniosek mniejszości, aby zaniechano utworzenia klas równoległych, odrzucono. Tak samo odrzucono również wniosek pośredniczący, aby potrzeby ludności słowiańskiej co do seminaryów nauczycielskich zostały uwzględnione, jednakże, żeby zakłady te nie powstały ani w Opawie, ani w Cieszynie. Po czterogodzinnych naradach wniosek rządu, aby w Opawie i Cieszynie utworzono klasy równoległe, został większością głosów przyjęty. W mniejszości pozostali: członek wydziału kraj. br. Zdenko Sedlnitzky. prof. Hofmann, członek wydziału kraj. dr. Pohl i zastępca gminy ewangelickiej pastor Haase, syn superintendenta Haasego. Reprezentant gminy żydowskiej w radzie szkolnej krajowej Quittner nie brał udziału w obradach.

Klasy równoległe w obu seminaryach zostaną utworzone już od 1 września br. Według statutu organizacyjnego, uchwalonego przez radę szkolną krajową, kierownik równoległych klas czeskich w Opawie podlegać będzie dyrektorowi zakładu niemieckiego i urzędować będzie w języku niemieckim. Kierownikiem klas równoległych w Cieszynie zamianowany został Polak.

Olbrzymi pożar.

Antwerpia (Tel. wł. „Dnia“). W Hoboken stoją w płomieniach wielkie zbiorniki nafty. Z 40 rezerwoarów stoi 38 w płomieniach. Dotychczas spłonęło 280.000 baryłek nafty. Sześciu robotników poniosło śmierć, 4 jest rannych.

Morderstwa „czarnej ręki“ w Ameryce.

New-York (Tel. wł. „Dnia“). Członek znanego towarzystwa terrorystycznego „black-hand“, Carlo Rossati, zamordował młodego człowieka nazwiskiem Salvatore Bossato, syna restauratora, za rzekome zadenuncyowanie tego towarzystwa policyi. Rossati jawnie w biały dzień, wszedł do restauracyi i zastrzelił Rossatego rewolwerem, mówiąc, że czyni to z wyższego rozkazu.

Spekulacya zbożowa w Ameryce.

New-York (Tel. wł. „Dnia“.) Jak z Chicago donoszą, zdarzają się, z powodu niesłychanej spekulacyi zbożowej i raptownego

spadu kursu, codziennie wielkie bankructwa. Na giełdzie zbożowej panuje panika.

100.000 strajkujących.

New-York (Tel. wł. „Dnia“). Strejkuje tu obecnie 100.000 ludzi, zajętych w kantorach wielkich domów handlowych. Żądają oni lepszej płacy i zatrudniania tylko tych, którzy należą do stowarzyszenia „Union“. — Chlebdawcy jednak nie zgadzają się na to i zatrudniają dzieci szkolne, mające obecnie wakacye.

Dr. Koerber w Krakowie.

Kraków. (Tel. wł. »Dnia«). Dziś rano o godzinie 6·15 przybył prezydent ministrów dr. Koerber do Krakowa. Na dworcu zgromadzili się przedstawiciele władz, a mianowicie Namiestnik hr. Potocki, z radcą Zaleskim, radca dworu delegat Fedorowicz, prezydent wyższego sądu kraj. Hausner, starszy prokurator państwa radca dworu Wędkiewicz, prezydent sądu kraj. Summer-Brason, prezydent miasta Leo z wiceprezydentem Chylińskim. prezes rady powiatowej Skirliński, radca dworu dyrektor kolei Horoszkiewicz, dyrektor policyi Flattau itd. Dr. Koerber, wysiadłszy z wagonu salonowego, powitany został przez Namiestnika, który przedstawił mu zebranych. W otoczeniu prezydenta ministrów znajdują się: szef biura prezydyalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Bleyleben, wicesekretarz ministeryalny w prezydyum rady ministrów dr. Adam Bieńkowski, wiceprezydent sądu krajowego i referent sądowy w ministerstwie sprawiedliwości Seidel, oraz dwóch urzędników manipulacyjnych. Po powitaniu udał się dr. Koerber w powozie Namiestnika do pałacu pod Baranami.

Kraków (Tel. wł. »Dnia«). Po godzinie pół do 9 przybył dr. Koerber z p. Namiestnikiem do pałacu rządowego przy ulicy Basztowej, gdzie się mieszczą biura starostwa.

Dra Koerbera przyjął delegat Federowicz w swoich apartamentach. Następnie zwiedził dr. Koerber wszystkie biura, wypytując referentów szczegółowo o sprawy im przydzielone i informując się również o zeszłorocznej akcyi ratunkowej powodziowej, o stosunkach sanitarnych i weterynaryjnych powiatów, o skutkach klęski posuchy itd.

Po lustracyi zebrał prezydent ministrów wszystkich urzędników tutejszego starostwa i miał do nich przemowę, wyrażając się z uznaniem o działalności tutejszych władz politycznych.

Przed lustracyą biur starostwa przyjął prezydent ministrów grono urzędników tutejszej dyrekcyi policyi z kierownikiem jej dr. Flattauem.

O godzinie pół do 10 przyjmował prezydent ministrów deputacye. Najpierw przybyła kapituła rzym.-kat, następnie głównodowodzący Horsetzky z generalicyą, reprezentacya m. Krakowa, prezydent Leo i wiceprezydent Chyliński, rady powiatowe krakowska (prezes Skirliński, wiceprezes Stefan Skrzyński), chrzanowska (prezes Antoni hrabia Wodzicki i wiceprezes Edward hr. Mycielski), wielicka (prezes Karol Czecz, wiceprezes ks. Twardowski, Skołyszewski), brzeska (p, Götz-Okocimski).

Prezydent ministrów na wyrażone życzenia co do pospieszenia z pomocą ludności, dotkniętej ostatnią klęską posuchy, odpowiedział, że znany mu jest stan gospodarstw rolnych i rozmiary posuchy, że dołoży starań, by rząd udzielił możliwej pomocy nawiedzonej klęską ludności.

Następnie przyjął dr. Koerber przedstawicieli Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii umiejętności (radcę dworu Zolla, prof. Górskiego i prof. Straszewskiego) prezesa Izby handlowej i przemysłowej Mendelsburga, deputacyę gminy wyznaniowej izrealickiej, deputacyę miasta Bochni i powiatu, reprezentacyę m. Podgórza, deputacyę m. Białej, prezesa zachodnio galicyjskiej Izby lekarskiej dr. Walczyńskiego, instruktora dla spraw przemysłowych w Krakowie, starszego komisarza pow. Józefa Schönetta, dyrekcyę Tow. wzaj. ubezp. (pp. Franciszka Paszkowskiego i Piotrowskiego) dyrektora Banku hipotecznego Jana Winiarza, prezydyum zachodnio galicyjskiego grona aptekarzy i w. i.

Z kolei przedstawiali się: radca dworu i dyrektor skarbu Sośnicki z urzędnikami, radca Józef Glatzel, kierownik urzędu wymiaru należytości w Krakowie; reprezentant ekspozytury prokuratoryi skarbu starszy radca Rozwadowski, starszy inspekter podatkowy Patkiewicz, radca dworu dyrektor kolei Horoszkiewicz, starszy radca starostwa górniczego Józef Bocheński, dyrektor poczt i telegrafów Maryan Biliński, naczelnik urzędu górniczego st. komisarz Jan Zarański, inspektor przemysłowy Zygmunt Kremer i przedstawiciele zakładu dla badania środków spożywczych prof. Bujwid i inspektor dr. Leonard Bier.

Na tem zakończyły się posłuchania.

Prezydent Leo wygłosił następnie mowę w której podziękowawszy premierowi za życzliwość, jaką załatwiał sprawy Krakowa, wspomniał, że kwestyą przyszłości miasta jest zapobieżenie, przez regulacyę Wisły i Rudawy, corocznie powtarzającym się, niszczącym miasto powodziom i w tej sprawie powinna obecnie zapaść stanowcza decyzya. Wobec tego — mówił dr. Leo — zwracamy się z całą ufnością do W. Ekscelencyi z gorącą prośbą, aby jeszcze w ciągu bieżącego roku w tej sprawie powziął stanowczą decyzyę.

Wreszcie przedstawił mowca postulaty w sprawie podjęcia szeregu budowli publicznych, np. budowy wyższej szkoły przemysłowej, dla której gmina ofiarowała już grunt wartości 150.000 koron, budowy studyum rolniczego, pałacu sprawiedliwości, budynków szkolnych, trzeciego mostu na Wiśle itd; rozpoczęcie tych robót wpłynęłoby bardzo korzystnie na rozwój przemysłu i rękodzieła w Krakowie.

Mowę swą zakończył dr. Leo słowami: „Ekscelencyo! Miasto Kraków stoi na straży od półwieku jako twierdza bezpieczeństwa państwa z uszczerbkiem dla własnych interesów. Rozumiejąc rolę miasta w życiu państwowem, pragniemy i spodziewamy się, opierając się na politycznym doświadczeniu Waszej Ekscelencyi jako męża stanu, że i rząd zechce uwzględnić nasze słuszne i usprawiedliwione żądania i przyczyni się do rozwoju Krakowa, co ze względu na jego wielkie kulturalne i narodowe stanowisko przyniesie Waszej Ekscelencyi wdzięczność i uznanie całego kraju.

Prezydent ministrów dr. Koerber odpowiedział:

Panowie! Tem więcej cieszy mię wasze powitanie, że właściwie dla tego przybyłem, aby osobiście przekonać się, jak państwowe władze kierują sprawami kraju, który odpowiednio do swoich właściwości odrębne ma potrzeby. Piękne miasto Kraków ze starodawną historyą, ze wspaniałymi pomnikami znałem już przedtem, a teraz znowu chętnie je odwiedzam. Na mocy mego urzędu, który sprawuję z łaski Najj. Pana, przypada mnie, najwyższemu urzędnikowi państwa misya spełnienia wszystkiego, czego tylko domaga się dobro ludności. Temu podołam wówczas tylko, gdy panowie z pełnem zaufaniem do mnie się zbliżycie i szczerze i otwarcie przedłożycie swoje potrzeby. Wielki ustrój gminy ma swe tradycye, które muszą być szanowane, ale jest sztuką rozumnej administracyi torować drogi zmiennym potrzebom czasu, tak, aby cześć dla tego, co wiekowe, nie tamowała przystępu innowacyom. Miasto Kraków mimo różnorodnego składu swej ludności umiało utrzymać zawsze wewnętrzną zgodę — i to jest jego dawną i cenną tradycyą. Obecne pokolenie zrozumiało, że temu na granicy trzech wielkich mocarstw położonemu miastu przypada w udziale wybitne zadanie, to też pracuje ono gorliwie nad spełnieniem tego zadania. Składam Panom i całej ludności moje życzenia, że pracujecie tak gorliwie nad rozwojem miasta, a w tem bądźcie pewni poparcia rządu.

Nie będę teraz wchodził w poszczególne życzenia, przedłożone przez szanownego p. prezydenta miasta — sądzę jednak, że mogę wyrazić nadzieję, iż życzenia te będą kolejno coraz bliższe spełnienia. W niektórych kierunkach, które p. prezydent miasta wskazał, rozstrzygnięcie nastąpiło już przynajmniej o tyle, że przeprowadzenie odpowiednich robót jest zapewnione i że obecnie chodzi już tylko o ich wykonanie. Bądźcie Panowie przekonani, że w całej pełni uznaję znaczenie regulacyi Wisły i Rudawy. Mogę sobie zarazem przypisać zasługę, że gorliwie starałem się w tych obu kierunkach rzecz tak prowadzić, aby stosunkowo w krótkim czasie dzieło to było wykonane. W em, jak się rzeczy mają, że projekty są już wypracowane, że miasto Kraków samo swój projekt przedłożyło ministerstwu i mogę panów zapewnić, że przy ostatecznem załatwieniu będziemy naturalnie

mieli na oku interesy miasta. Wchodzi tu również i to w rachubę, że budowa nowych dróg wodnych i portu jest postanowiona; a przyczyni się w pierwszej linii do rozwoju miasta także wiele innych punktów, o których wspomniał p. prezydent miasta, a które bliskie są, jak sądzę, załatwienia.

Jestem bardzo daleki od tego, aby zapoznawać, że podatki i ciężary, jakie ponosi zarówno miasto, jak i poszczególni jego obywatele, są dość wielkie.

Trzymając się zasady, że administracya państwowa, a niemniej ludność ma interes utrzymywania równowagi budżetu, także i w tych kwestyach, o ile to będzie możliwem, możecie panowie liczyć na moją życzliwość. Wiem, że miasto Kraków właśnie niedawno zwróciło się do ministerstwa skarbu o ulgi w podatku domowo czynszowym. Podanie to będzie z pewnością jak najszybciej załatwione i życzliwie rozpatrzone. Chciejcie panowie być przekonani, że Rząd w całej pełni jest świadom potrzeb miasta. Spodziewam się też, że już w niedalekiej przyszłości spełnione będą przynajmniej najważniejsze z tych życzeń!

Po skończonych posłuchaniach składał dr. Koerber wizyty. W południe odbyło się na cześć Prezesa gabinetu śniadanie, wydane przez Prezydenta wyższego sądu kraj. dra Hausnera w dawnej resursie.

Po inspekcyi urzędników politycznych przemówił dr. Koerber do nich w następujące słowa: Jako naczelny kierownik polityczny administracyi przybyłem tutaj, aby na miejscu się przekonać czy w myśl intencyi Rządu przy ścisłem i starannem stosowaniu ustaw utrzymuje się także ciągły przyjazny kontakt z całą ludnością; w takim bowiem tylko razie może państwowa administracya wypełnić całkowicie swe zadanie. O ile mogę z oddalenia sądzić i o ile dziś mogłem dostrzedz, wystawiam panom chętnie świadectwo poważnego wypełnienia obowiązków. Widząc panów przed sobą, chcę z naciskiem zaznaczyć, że państwo nie może nigdy inną kierować się zasadą, jak zasadą sprawiedliwości.

Nie mogą tu wchodzić w grę żadne kruczki w tłumaczeniu ustaw, żadne kaprysy przy ich stosowaniu. Urzędnik polityczny, któremu najwyższe interesy ludności są powierzone, powinien być tylko jedną myślą przejęty: jakby można stosować ustawy na korzyść ogółu i jednostki. Dawne czasy, w których jednostki, setki a nawet tysiące egzystencyj mało znaczyły, minęły już bezpowrotnie. Teraz musi się liczyć z każdą jednostką i żadnej nawet najuboższej egzystencyi nie można złośliwie, albo lekkomyślnie niszczyć. Kto jest pomocnym w twórczej pracy, jest prawdziwym urzędnikiem austryackim.

Panowie! Macie służyć krajowi, który w pochodzie kulturalnym wykazuje niejedno zaniedbanie, tembardziej więc jest obowiązkiem Panów pomódz w naprawie tego, co się zaniedbało. W ten sposób zadowolicie panowie swoje sumienie i swą ambicyę męską.

W odpowiedzi na przemowę prezesa Izby handlowej p. Mendelsburga zapewnił p. prezydent ministrów, że rząd zawsze dążyć będzie do utrwalenia stosunków przemysłowych i handlowych kraju, przyczem wyraził gorące uznanie krakowskiej Izbie za jej starania o poprawienie stosunków ekonomicznych kraju.

Następnie udał się dr. Koerber na śniadanie, wydane na cześć jego przez prezydenta sądu dr. Hausnera.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27 sierpnia b. r.

Hotel Europejski:

M. hr. Borkowski, Mielnica. M. br. Miltitz, Wellzież. B. Pollak, Wiedeń. Ch. Winckler, Wiedeń. H. Lippoczy, Talya. Radca J. Kozewer, Czerniowce. Dr. Krasowski, Stanisławów. R. Ornstein, Nowo-iółka. Dr. A. Dybowski, Cieszyn. F. Cazrnay-Pancsowa. P. Glazor. Czerniowce. J. Sikorski, Warszawa. Z. Schiller' Kraków. A. Altschiller, Kijów.

Hotel Imperial:

Dr. St. Cisek. Radziechów. Floryan Gostkowski, Opatkowice Król. Pols. Jerzy Berliński, Kraków. Stanisław Męczyński. Kijów. Leon Frenkl, Tarnopol. Adolf Knoll, Brodin. Richard Schweiger, Wiedeń. Adolf Michnowicz Czerniowce. Joachim Spindler, Sambor. Stefan Dębiński, Radziechów. Samuel Zorn, Wiedeń.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Mydło „Schichta“

„JELEŃ“ MARKA: „KLUCZ“



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło wolne od wszelkich szkodliwych domieszek



Wszędzie do nabycia!

Przy zakupnie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła nosił nazwę: „SCHICHT“ i jedną z powyższych marek ochronnych.

40—9

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„CUNARD“

w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej pasażerów **i towary**

z Tryestu do Nowego Yorku

Najbliższe parowce odchodzą z Tryjestu

„Slavonia“ 17. września 1904.
„Ultonia“ 3 września 1904.

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem

Józef Eile

Lwów, Brajerowska 6.

Dom dla Ziemian

LWÓW

Reprezentacye: **Kraków. Czerniowce, Stanisławów, Rzeszów, Kołomyja.**

poleca na sezon obecny:

Nasiona — **Pszenicę angielską Square head** aklimatyzowaną, niezwykle plenną, **żyto pirnawskie** aklimatyzowne, niezwykle plenne, **rzepę ścierniankę, rzepak holenderski, wykę ozimą i t. p. i t. p.**

Maszyny — **motory benzynowe, spirytusowe motory ssącogazowe, lokomobile parowe, młocarnie, pługi, brony, kultywatory, siewniki, walce, sieczkarnie, buraczarki, parniki i t. d. i t. d.**

Nawozy — **superfosfaty mineralne, superfosfaty kostne, gwano rybie, mączkę z kości, żużle Thomasa, wapno i gips, kainit i t. d. i t. d.**

Zboże i artykuły pastewne komisowe.

E. HAUSMANN

Lwów, Pasaż Hausmana l. 6.

poleca swoje składy

fabryczne i biura dla wszelkich urządzeń elektrycznych.

II. oddział: **Maszyny do pisania i przybory do maszyn wszelkich systemów.**

Prawdziwe Roskopf-Savonnet-Anker-Remontoir'y

w double złocie.



Są to nowe zegarki systemu Roskopf. Posiadają doskonały i pod gwarancyą precyzyjny przyrząd wzoru „Anker“ są podwójnie kryte double złotemi kopertami. „Double“ złoto jest metalem podobnym do złota i nigdy nie traci cech podobieństwa. Zegarki te są dla swego doskonałego wyrobu powszechnie podziwiane i trudno je odróżnić od prawdz. złotych.

Cena 5 złr.

Do nich przystosowane są podwójne łańcuszki z double złota po 1 złr. 50 ct. Do każdego zegarka dodaje się 3 letnią gwarancyę na piśmie.

Przesyłek tylko za zaliczką dostarcza

Józef Spiering, Wiedeń, I. Postgasse 2—42.

NOWOŚĆ! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, obustronne do użytku, ledziutkie i ciepłe po złr. 16·50, 18·20 do 22.—; atłasowe, jedwabne po złr. 20, 25, 30 do 40. Kołdry zwykłe od złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do 14; atłasowe jedwabne po złr. 12.50, 14, 16, 18, 20 do 30. MATERACE czysto wiosenne za 3 złr., poduszki złr. 14, 16, 18, 20 do 30 złr. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8, do 10 złr.

Nowość! SIENNIKI „HIGIENA“ ze słomy preparowanej po złr. 6 i 7, wyścielane trawą morską lub włosieniem po złr. 10, 12 do 20 złr.

NOWOŚĆ! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo.

tylko w specyalnej pracowni

kołder i materaców

Józefa Schustera

Lwów, ul. Kopernika l. 5.

---

5. września

ciągnienie 3 prc. losów kredytowych ziemskich drugiej emisyi.

Polecamy te losy jako lokacyę kapitału za gotówkę po kursie dziennym oraz na spłaty **po 360 kor. (30 rat po 12 kor.).** Prawo gry już po złożeniu jednej raty. **3 prc. odsetki losu należą do nabywcy od dnia złożenia pierwszej (nie ostatniej!) raty.**

Promesy do jednorazowej gry na te losy po 5 kor.

Dom bankowy i Kantor wymiany

SCHÜTZ i CHAJES

Lwów, plac Maryacki 7.

Specyalny skład

Kart z widokami

LEONA PROPSTA

Lwów, ul. Henr. Sienkiewicza 2. (obok hotelu George'a).

Najlepsze i wygodniejsze źródło do zakupywania KART WIDOKOWYCH we wszystkich gatunkach PO NIZKICH CENACH.

Wstęp na oglądanie kart wolny

Ceny kart są wypisane przy pojedynczych sortach tak, że kupujący sam się usługuje.

Tylko złr. 15.

Wyprawy kuchenne

Szafarka, Stół, Krzesło, Ławka, Półka, Stolnica, Stolnica do mięsa, Deska do prasowania, Praczkarka.

w stolarni Karola Mydlarskiego

Lwów, Batorego 30.